Nr. 121. Dnia 30 Maja Czwartek. 18 (30) Maja 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . — „ 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK
Dziś: **Wniebowstąp. Pańskie.** Feliksa P. Jutro: Petroneli i Anieli PP.
Wschód słońca o godz. 3 min. 49. Zamian o godz. 8 min. 6
Długość dnia godz. 16 min. 7. Przybyło dnia godz. 8 min. 31

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z powodu święta uroczystego, numer następny wyjdzie w sobotę.

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

W dniu 24 b. m. o godzinie 3 po południu Najjaśniejsi Państwo uszczęśliwili swoją obecnością instytut patryotyczny. Powitani przez przełożoną zakładu i inspektora Ich C. Mości, zwiedzili starsze klasy, gdzie raczyli zaszczycić miłościwą rozmową wychowanice zajęte przygotowaniem się do egzaminów. Następnie Ich C. Mości zwiedzili lazaret i raczyli rozmawiać z choremi wychowanicami. Z lazaretu Najjaśniejsi Państwo przeszli do mieszkania przełożonej, a następnie do wielkiej sali, gdzie zgromadzone były wszystkie wychowanice. Tu Najjaśniejsi Państwo wysłuchali hymnu ruskiego narodowego i gry na fortepianie. Przy pożegnaniu Najjaśniejsi Państwo raczyli rozkazać, aby wychowanice uwolnione zostały do dnia 29 b. m. od zajęć. O godz. 4 po południu Ich C. Mości raczyli opuścić instytut.

(„Prawit. wiest.").

Ukaz senatu o stemplu.

—o—

Nadzwyczaj ważną dla całego kraju kwestyę sporną co do wysokości opłaty stemplowej pobieranej od nieruchomości nabywanych w drodze sprzedaży publicznej, rozstrzygnął senat. Motywy dotyczącego ukazu senatu, zakomunikowanego w tych dniach izbie sądowej warszawskiej i wszystkim sądom okręgowym, podajemy za „Wiekiem":

Wszelkie przepisy ustawy stemplowej z r. 1874, z późniejszemi zmianami i uzupełnieniami, w przedmiocie ustalenia szacunku prawnego, stosowne ściąganie stempla na celu mające, nie przytaczają tych zasad, jakie przy ich stanowieniu miano na uwadze. Niemniej przeto oczywistą jest rzeczą, iż prawodawcą powodowała ta sama pobudka, jaka wypowiedziana została w art. 398 T. V. ust. pod. wyd. 1857, a mianowicie, że wszystkie te przepisy wydano „celem skuteczniejszego zapobieżenia zatajeniom i związanej z niem szkodzie dla skarbu." Takiego zatajenia przy sprzedaży publicznej naturalnie być nie może, albowiem najwyższa cena majątku wyjaśnia się na samej licytacyi. Skutkiem tego, przy dawnej ustawie stemplowej, art. 404 ust. podatk. wprost stanowił, że od nieruchomości, sprzedawanych przez licytacyę, opłatę czteroprocentową ściągać należy, biorąc za podstawę ostatnio postąpiony szacunek, przy wydaniu wyroku adyudykacyjnego, i nie było wątpliwości, że do tego wyroku trzeba wnieść opłatę alienacyjną od ceny licytacyjnej.

Jeżeli wejść głębiej w osnowę art. 28 ust. stempl. wyd. 1874 r., to ustawa ta w niczem nie zmieniła dawnego poglądu prawodawcy. Pierwsza połowa rzeczonego przepisu za główną podstawę do ustalenia sumy aktu albo dokumentu, uważa cenę alienowanego majątku, zadeklarowaną przez same strony, biorące udział w tranzakcyi, stanowiące przyjęcie oszacowania prawnego wtedy tylko, gdy cena zadeklarowana jest mniejsza od szacunku prawnego. Wszelako zastrzeżenie to nie odnosi się do punktu 4, w którym jest mowa o aktach sprzedaży publicznej, ponieważ niema tu owej cechy wartości tranzakcyi, jaka istnieje we wszystkich innych wypadkach, to jest nie ma ceny przez same strony zadeklarowanej i sprawdzanej przez urzędy akt sporządzające, za pomocą zestawienia takowej z oszacowaniem prawnem. Przeciwnie, przy licytacyi oszacowanie prawne zastępuje opis i taksa i ta z góry już określona wartość ulega sprawdzeniu przez zaofiarowania plus-licytantów, wyjaśniających prawdziwą cenę.

Uwaga, jakoby majątek dla licytacyi szacowany był bardzo nisko i sprzedawany bywał niżej wartości istotnej, nie znajduje w niczem potwierdzenia. Jeżeli nawet zdarzyły się fikcyjne sprzedaże publiczne, to są one względnie tak rzadkie, jak i zawieranie symulacyjnych tranzakcyj w odniesieniu do umów rzeczywistych. Ewentualne przeto nadużycia w tej mierze nie mogą być powodem do rozciągnięcia wyższej opłaty od rzeczywistej ceny licytacyjnej, poświadczonej urzędowo.

Interpretacyę więc § art. 28 w tym duchu, że za sumę aktu w majątku, nabytym z licytacyi, winna być przyjęta cena, w jakiej takowy został za nabywcą zatwierdzony, tylko wtedy, gdy cena ta nie jest od szacunku prawnego niższą — należy uważać za nieporozumienie płynące z niejasnej redakcyi pomienionego przepisu.

Pogląd ten wzmacnia się jeszcze i przez to, że dotychczas niezmienione jest postanowienie o ściąganiu opłaty stemplowej od nieruchomości, nabywanych na licytacyi, według ceny ustalonej przez licytacyę, chociaż sprzedano je niżej szacunku prawnego. Lecz opłata alienacyjna ściągana jest w stosunku 4%, opłata zaś stemplowa nie dochodzi nawet $^1/_2$% takowej i dlatego, jeżeli prawodawca co do większej opłaty nie przestaje nadawać cenie licytacyjnej znaczenia rzeczywistej wartości, to niema zasady do wniosku, że w tej samej ustawie, lecz odnośnie do innej — mniejszej opłaty, miał on zamiar pozbawić znaczenia tęsamą cenę.

W konkluzyi ostatecznie senat wyjaśnia, że z mocy § 4 art. 28 ust. stemplowej za sumę aktu w majątkach, sprzedanych przez licytacyę, dla opłaty stempla należy zawsze uważać szacunek, w jakim majątek taki jest zatwierdzony za nabywcą bez względu na to, czy cena przenosi, czy nie dochodzi nawet ceny oszacowania prawnego.

Ukaz ten, noszący datę 7 marca i 19 grudnia 1888 r., jest tem ważniejszy, iż zapadł na ogólnem zebraniu I departamentu i kasacyjnych i w motywach wyjaśnia zasadę pobierania u nas czteroprocentowej opłaty stempla, bezwarunkowo w duchu ceny, osiągniętej na licytacyi.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Akcyza.

— Ministeryum skarbu zajęło się kwestyą zniesienia lub też zmniejszenia akcyzy od spirytusu, który może być wyrabiany z jagód morwy z Besarabii południowej. Projekt ma na celu poparcie upadającego jedwabnictwa, przez rozpowszechnienie uprawy drzew morwowych.

Drogi żelazne.

— „Agencya północna" donosi, że na ukończonym w tych dniach zjeździe plantatorów bawełny, generał-gubernator Rozenbach oświadczył, iż rząd w zasadzie postanowił wybudować kolej żelazną od Samarkandy do Taszkientu; dalej, że poczyniono już starania o wyasygnowanie pieniędzy na prowadzenie studyów i że kolej żelazna skierowana będzie nie w prostym kierunku do Taszkentu, lecz ze zboczeniem, przecinającym powiat chodżeński, a to w celu połączenia z koleją żelazną okręgu fergańskiego i turkiestańskiej kopalni węgla.

Handel.

— Protokół z odbytego w Kijowie w d. 24 b. m. posiedzenia przedstawicieli cukrowników, na którem postanowiono wstrzymać wywóz cukru za granicę, zawiera następujące szczegóły: „Po wszechstronnem zbadaniu przyczyn szybkiej podwyżki cen cukru, przedstawiciele powzięli przekonanie, że zwyżka ta na rynku krajowym nie ma źródła w braku przeznaczonej na spożycie ilości cukru na rok 1888/9, lecz głównie w niespodziewanem podniesieniu do 60% cen na rynku londyńskim i innych rynkach europejskich, w ciągu kilku tygodni, w porównaniu z cenami i lutego (14 do 24 szylingów). W roku 1884/5 było dla rynku krajowego: z zapasów po dzień 13 września 1884 r. 1,767,420, z produkcyi 1884/5 r. 21,171,000—razem 22,938,420 pudów, z tego przeszło do rąk handlujących 19,852,092 pudów. W roku 1885/6 zapasy 3,086,328, produkcya 29,402,792 — razem 32,489,020, z tego wywieziono 7,815,028, pozostało 24,673,992, a z tego przeszło do rąk handlujących 20,095,695 pudów; w roku 1886/7: zapasy 4,578,297, produkcya 26,167,154—razem 30,745,451 pudów, z tego wywieziono 3,130,417, pozostało na spożycie 27,615,034, a z tego sprzedano 22,778,465 pudów; w roku 1887/8: zapasy 4,836,569, produkcya 23,891,042 — razem 28,727,611, z tego wywieziono 4,232,188, pozostało na spożycie 24,495,423, z tego

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

20)

Iwan Franko.

Zachar Berkut.

—o—

Obraz życia gminnego Rusi karpackiej w XIII wieku.

—o—

Przełożyła z upoważnienia autora

Marya Siemaszko.

—o—

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 120).

A słońce było jasne i radosne! Jasne, gorące promienie swe kąpało ono w kałużach krwi, całowało zsiniałe usta trupów i głębokie ich rany, przez które wyciekał mózg, wypływały parą buchające wnętrzności ludzkie. I takimże samym jasnym, gorącym potokiem promieni oblewało ono zielony las, wonią dyszące kwiaty, wysokie płynący, czystym, lazurowym eterem owiano. A słońce było radosne i śmiało się owem boskim, spokojnym uśmiechem, od którego sroższym jeszcze bólem napełniła się rozdarta dusza Maksyma.

VI.

Dziwny sen miał Zachar. Zdawało mu się, że było to właśnie doroczne święto ich „Stróża" i cała gromada zebrała się dokoła kamienia, przy wejściu do tucholskiej cieśniny; dziewczęta w wieńcach na głowie, młojcy z muzyką, a wszyscy w odświętnych i czystych ubiorach. On zaś, wiekiem pośród gromady najstarszy, pierwszy do świętego zbliżył się kamienia i modły ku innemu rozpoczął. Jakieś tajemne, trwożne i zarazem bolesne uczucie serce mu napełniało i w głębi duszy budziło nieznane mu niepokoje. Modlił się przecież gorąco i po kilku słowach zwykłej modlitwy od przepisanych jej zwrotów odstąpił, nowe bowiem, jakaś gorętsza, bardziej porywająca, a głośna z ust mu wypłynęła. Gromada cała, temi jego słowy do głębi wzruszona, twarzą ku ziemi przypadła i on, Zachar, uczynił toż samo. Słowa atoli z ust mu płynąć nie przestawały. Dokoła ciemności zaległy, czarne chmury niebo okryły, rozległ się trzask gromów; oślepiające ognie błyskawic bezustannie przerzynały niebios sklepienia; ziemia, zda się, zadrżała cała i nagle, powoli i lekko pochylając się w stronę, święty kamień z miejsca poruszył się swego i ze straszliwym łoskotem na modlącego się runął Zachara.

— Cóżby sen taki mógł oznaczać?—zapytywał sam siebie,—szczęście, czy niedolę? smutek czy też radość?—Odpowiedzi przecież na pytanie to znaleźć nie umiał, a senne to widzenie ciężkie przeczucie jakieś w duszy starca obudziło, posępną chmurą smutku czoło mu okrywając.

Jakże prędko sprawdziły się owe przeczucia! Po południu tegoż samego dnia straszne, niespodziewane wieści wstrząsnęły Tuchlą. Pasterze z sąsiedniego jaru bez tchu do sioła wpadli, głosząc, że bitwę jakąś w pobliżu bojarskiego domu i nieznanych tam czarnych ludzi jakichś widzieli i niezrozumiałe, przeraźliwe słyszeli krzyki. Natychmiast cała niemal tucholska młodzież, uzbroiwszy się jak kto mógł, na plac boju wyruszyła, lecz ujrzawszy krwawe, trupami okryte pobojowisko i bojarski dom przez mongołów okrążony, w pobliżu się zatrzymała. Niewątpliwie wszyscy młojcy, w celu zburzenia bojarskiego domu wysłani, poledz musieli w nierównej walce z najezdnikami. Nie wiedząc sama co przedsięwziąć jej wypadła, młodzież tucholska do sioła wróciła, obwieszczając jego mieszkańcom smutne, zabijające niemal wieści. Usłyszawszy je, Zachar zadrżał i gorzkie łzy po jego starem potoczyły się obliczu.

— Ot, i sen mój się sprawdził!—wyszeptał.—W obronie rodzinnego sioła Maksym mój poległ. Tak być powinno. Każdy z nas umrzeć musi, lecz nie każdemu dano umrzeć chlubnie. Nie smucić się, lecz raczej radować z jego powinienem śmierci.

Tak pocieszał siebie stary Zachar, serce mu atoli srogi ból przeszywał; silnie, bo całą potęgą swej duszy ukochał on był najmłodszego ze swoich synów. Prędko przecież skrzepił się na duchu. Gromada go wzywała, rady jego potrzebując. Tłumnie cisnęli się ludzie, starzy i młodzi, ku tucholskiej cieśninie, w pobliżu której straszny ich wróg się znajdował. Poraz pierwszy od czasu istnienia Tuchli rada gromadzka zbierała się bez zwykłych obrzędów, bez znamienia, wśród brzęku kos i toporów, wśród nawpół trwożnego, na wpół wojennego zgiełku. Bezładnie mięszali się starcy z młojcami, uzbrojeni z nieuzbrojonymi, ba, niewiasty nawet tu i owdzie wśród gromady się przesuwały, dopytując wieści o wrogach, albo też głosno opłakując synów.

— Co począć? Co czynić? Jak się bronić—huczał lud zgromadzony, a jedna myśl wszystkie inne zagłuszała: tłumnie wyruszyć za cieśninę i do ostatka walczyć z mongołami. Młodzież szczególnie przy tym obstawała planie.

— Pragniemy zginąć w obronie swojego kraju tak jak zginęli bracia nasi!—krzyczeli młojcy.—Po trupach naszych chyba wrogowie wejdą do tucholskiej cieśniny!

— W cieśninie zasieki utworzyć potrzeba i z poza nich na mongołów uderzyć!—radzili starsi.

Poczem, gdy się już nieco hałas uciszył, Zachar Berkut przemówił:

— Jakkolwiek wojenne sprawy nie moje sprawy i nie mnie staremu radzić o tem, do czego sam ramienia przyłożyć nie mogę, wszelako mniemam, iż niewielkiem będą zasługi nasze, gdy stąd wypędzili my mongołów, zważywszy nadto, że z niezbyt wielkim trudem uczynić to zdołamy. Synowie nasi, z rąk ich polegli, a ziemia nasza krwią ich zbryzgana, do pomsty nas wzywają. Czy zemsty tej dokonamy, wrogów naszych, pustoszycieli kraju naszego z sioła wyganiając? Nie, wyparci stąd, ze zdwojoną zażartością na inne rzuca się wioski. Nie wyprzeć ich, lecz rozbić doszczętnie; takiem być powinno zadanie nasze.

Gromada w skupieniu słuchała słów starego mówcy, a młodzież, ku wszelkim zazwyczaj pochopna nowościom, gotową już była ku temu przychylić się planowi, nie wiedząc jeszcze jasno, w jaki można by łoby wykonać go sposób. Liczne przecież głosy starców przeciwko tej radzie powstały.

— Niechaj cię, ojcze Zacharze, słowa moje nie obrażą— przemówił jeden z gromadzian — lecz rada twoja, jakkolwiek mądra i wielką dla nas obiecuje sławę, do wykonania nam jest niemożliwą. Słabemi są siły nasze, a potęga mongołów ogromna. Nie przybyły ku nam jeszcze pomoce od górskich i zagórskich gromad, a chociażby się to i stało, siły nasze niedostatecznemi byłyby nietylko do zwyciężenia wroga w otwartem polu, lecz nawet dla okrążenia ich ze stron wszystkich. Jakże więc zwyciężyć ich możemy? Nie, nie! Zbyt małemi są nasze siły! Dośćby nam szczęścia, gdybyśmy zdołali odeprzeć ich od naszego sioła i szlak nasz obronić, bo całkowicie wojska ich rozproszyć nie miejmy nawet nadziei.

Całą słuszność zarzutów tych uznając, Zachar, jakkolwiek z bólem serca, gotów już był młodzieńczych i pełnych zapału zamiarów swoich odstąpić, gdy wtem niespodziewane wypadki znacznie podniosły

sprzedano 21,297,028 pudów. Na rok 1888/9 pozostało z dniem 13 września 1888 roku zapasów 3,198,395 pudów, do tego przybywa produkcya z tegorocznej kampanii, po potrąceniu obowiązkowego wywozu — 22,023,085, razem więc na konsumcyę pudów 25,221,480. Zapasy obliczono tylko te, które są u fabrykantów i rafinerów; do cyfr tych nie weszły ilości cukru u fabrykantów z niższych produktów, jeszcze nieobliczone i nieznane ilości zapasów u kupców. Tym sposobem widocznem jest, że potrzeby konsumcyi miejscowej są zupełnie zabezpieczone. Szybka podwyżka ceu cukru na rynku londyńskim widocznie zachęciła do wywozu, szczególniej fabryki leżące w pobliżu granicy i jest zasada do przypuszczania, że fabryki te oprócz ilości obowiązkowych, wywiozły jeszcze znaczne ilości cukru, przeznaczone na konsumcyę miejscową. A lubo nawet i przy takim wywozie potrzeby konsumcyi miejscowej są zabezpieczone, to jednak przedstawiciele cukrowników mniemają, iż przy dalszym rozwoju spekulacyjnego usposobienia giełdy londyńskiej, wywóz może się powiększyć, a rezultatem tego może być nowe podrożenie cukru na rynku krajowym. Skutkiem tego w myśl § 5 konwencyi, syndykat uchwalił powstrzymanie dalszego wywozu cukru za granicę. Uchwałą wszyscy fabrykanci uporządnieni zostali do przeznaczenia dla rynku krajowego wszystkich tych ilości cukru, które przez nich zostały wyprodukowane, lub z przegotowania niższych produktów zostaną w tym jeszcze roku osiągnięte — ponad normę, niewyrównaną dotychczas przez wywóz nadprodukcyi z jakichkolwiekbądź przyczyn. W zamian za to zostaną odpowiednio zmniejszone normy produkcyi na kampanię 1889/90 r.

Przemysł.

— Ministeryum skarbu, jak donoszą „Nowosti", zwróciło obecnie baczną uwagę na działalność towarzystwa popierania przemysłu i handlu i zwróciło się do komitetu z żądaniem komunikowania mu treści rozpraw, referatów i t. p. Jednocześnie minister polecił, aby projekty towarzystwa, w miarę możności, były uwzględniane.

— Według informacyj dzienników warszawskich, zapotrzebowanie do Cesarstwa wyrobów bawełnianych z Zawiercia wzrasta tak ogromnie, że ażeby zadość uczynić wszystkim zapotrzebowaniom tamtejszym, należałoby wytwórczość fabryki znacznie powiększyć.

Wykształcenie przemysłowe.

— „Nowosti" donoszą, że ministeryum dóbr państwa zamierza wprowadzić do kursu szkół agronomicznych wykład historyi gospodarstwa rolnego, oraz prawodawstwa zagranicznego, dotyczącego rolnictwa.

— Komisya zajmująca się sprawą wykształcenia technicznego, jak donoszą „Pet. wiedomosti", opracowała projekt kursów praktycznych z dziedziny różnych gałęzi przemysłowych (tkactwo, wytłaczanie i przyrządzanie wina, nauka mozaiki, nabijania metalami, kolorystyka i t. p.).

nastrój tucholskiej gromady i całkiem postanowienia jej zmieniły.

Wzdłuż sioła, ulicą, jedna za drugą, przy dźwięku trąb i drewnianych trymbitw, nadciągały trzy oddziały uzbrojonej młodzieży. Każdy z tych oddziałów miał przed sobą chorągiew wojenną, a wesołe i dziarskie ich pieśni dalekiem echem w górach rozbrzmiewały. Była to obiecana tucholszczanom pomoc od sąsiednich gromad. Niby potężne jawory, chłop w chłopa, długim rzędem stanęły szeregi przed zebraną gromadą, składając na znak powitania ochorągwie swe ku ziemi. Miło było spojrzeć na owe, zdrowiem i rumieńcem jaśniejące oblicza, rozgrzane odwagą i chlubną myślą, że piersiami swojemi zasłaniać im przyjdzie to, co dla każdego z nich najdroższem było w świecie, że męstwu ich i orężowi wielka i święta sprawa powierzoną została. Radośny, wesoły okrzyk tucholszczan powitał przybywających; matki tylko, które dzisiaj właśnie synów swych potraciły, płaczem wybuchły na widok tego najwspanialszego kwiatu narodu, który jutro może takżesamo legnie skoszony i zdeptany, jak dzisiaj poginęli chyże ich sokoły. I staremu Zacharowi serce się bólem ścisnęło, gdy na tych młojców patrzał, z myślą, że wśród nich jego Maksym wspanialeby się wyróżniał. Lecz nie, martwi z grobów nie powstają, a żyjącym o żywych troszczyć się należy!...

Jeszcze się nie uciszyła radość, nadciągnięciem pożądanych posiłków obudzona, jeszcze gromada nie miała czasu do dalszych przystąpić narad, gdy nagle z przeciwnej strony, tam, gdzie las nieco rzadszym się stawał, oczom gromadzian ukazał się nowy i tym razem wcale nieoczekiwany gość. Na spienionym i przez gałęzie drzew poszarpanym koniu, z głową dla bezpieczniejszej wśród lasu jazdy ku szyi konia pochyloną, ile sił koniowi do biegu stawało, nieznana postać jakaś pędziła. Ktoby to mógł być, z oddalenia trudno było rozpoznać.

(D. c. n.).

Wiadomości bieżące.

(—) **Koncert.** W poniedziałek, przy pięknej pogodzie odbył się wieczorem koncert orkiestry teatralnej, powiększonej kilkoma członkami orkiestry p. Sonnenfelda, pod dyrekcyą kapelmistrza O. Heyera. Publiczność licznie zebrana, sutemi i częstemi oklaskami darzyła zasłużenie p. H. tak za program, jak i za jego wykonanie. Trudna uwertura Medelsohna z opery „Ruy-Blas" wykonana była artystycznie. Piękne wyjście wiolonczeli odegrał przybyły z Warszawy artysta p. Szulc. Przy pierwszych skrzypcach zajął po koleżeńsku miejsce p. Balcarek i serdecznie dopomagał do ogólnej harmonii w całości wykonania.

(—) **Zabawa w lesie** W niedzielę po lewej stronie szosy Konstantynowskiej, w miejskim lesie, towarzystwo chóru kościelnego z parafii Wniebowzięcia N. M. P. urządziło zabawę, która przeciągnęła się do godziny 11-ej w nocy, urozmaicona śpiewem i tańcami. O zmroku oświetlono miejsce zabawy ogniami bengalskiemi i sztucznemi. W wesołej zabawie wzięło udział około 200 osób.

(—) **Niesumienność.** U pana Rampolda, właściciela ogrodu „Paradyz", pełnił obowiązki ogrodnika niejaki W. Podjąwszy się wszystkich robót około ogrodu, W. otrzymywał stosowne wynagrodzenie dziennie. Na wszelkie jego zapotrzebowania co do urządzenia ogrodu p. R. dostarczał pieniędzy i materyału. Jakoż na samą tylko ogrodowiznę p. R. zrobił nakładu na 250 rs. W tych dniach ogrodnik W. przyszedł po parudniowej nieobecności do p. R. i zażądał od niego wypłaty wynagrodzenia za czas przebyty, żądając zarazem uwolnienia od obowiązków.

Naturalną jest rzeczą, że p. R. z powodu niezbędnie potrzebnego w obecnym czasie ogrodnika żądania W. nie spełnił i prosił go o pozostanie nadal. Lecz ogrodnik, zamiast uwzględnienia warunków, brutalnemi słowy pożegnawszy właściciela do roboty nie powrócił. Okazało się, że wszystkie rozsady już się popsuły, o czem wiedząc ogrodnik i obawiając się pretensyj gospodarza, chciał przez usunięcie się uniknąć odpowiedzialności. Fakt ten może posłużyć za naukę innym właścicielom ogrodów, którzy powierzając ogrody ludziom nieudolnionym, o sumienności ich nie upewnią się naprzód.

(—) **Nieuczciwość.** Niejaka pani O. oddała do jednego z tutejszych zakładów niedawno kupioną parasolkę wartości rs. 9 do naprawy. Zakład w dowód przyjęcia parasolki wydał numer i kazał właścicielce zgłosić się za dni kilka. W oznaczonym terminie p. O. zgłosiła się do zakładu, lecz tam jej oświadczono, że parasolka zaginęła. Na żądanie jej zwrotu wartości parasolki, właściciel zakładu chciał dać inną, gorszą parasolkę, z tym warunkiem, żeby p. O. jeszcze coś dopłaciła. Pani O., rzecz prosta na to się nie zgodziła i zwróciła się ze skargą do sądu.

(—) **Zbrodnia.** We wtorek wieczorem około godziny 11 znaleziono na ulicy Krótkiej zamordowanego człowieka. Zarządzone przez policyę śledztwo wykazało, że zamordowanym był urlopowany żołnierz, Marcin Fonder.

F., powróciwszy wieczorem z fabryki do domu, zjadł kolacyę i wyszedł po papierosy. Powracając około godziny 10 do mieszkania, wstąpił do szynku Augusta Glazera na kieliszek wódki. Wychodząc z szynku, spotkał się z kolegą swoim niejakim Stanisławem Flisem, z którym wszczął sprzeczkę a następnie kłótnię. Po kilku minutach Flis wrócił do szynku z twarzą obryzganą krwią i pijąc piwo, pokazał szynkarzowi włosy wyrwane z brody Fondera. W tejże chwili dano znać, że w odległości stu kroków od szynku leży Fonder bez znaków życia. Zamordowany miał zadane dwie rany nożem.

(—) **O koguta.** W pewnym domu naszego miasta mieszkają dwie rodziny: pryncypała i podwładnego. Obie rodziny chowają kury. Pewnego dnia pani pryncypałowa kazała żonie podwładnego kupić koguta. Zlecenie to wykonane zostało. Lecz koguty zgodzić się nie mogły i kogut podwładnego bił koguta pryncypała. Wszelkie starania stron obojga o pogodzenie zwaśnionych nie prowadziły do skutku. Nie było innej rady, jak rozłączyć koguty przez wydalenie jednego z nich z podwórza. Polecila tedy pani pryncypałowa żonie podwładnego, by swego koguta sprzedała. Kogut podwładnej, wspaniałą swą postawą i odwagą, wzbudzał sympatyę i żonie podwładnego żal go było zmarnować. Nie uczyniła więc zadość rozporządzeniu pryncypałowej. Tymczasem wojowniczego usposobienia kogut, zdybawszy swego rywala, znowu w okropny sposób go zdziobał. Pani pryncypałowa wpadła w pasyę i stanąwszy w obronie swego pupila, chciała niezgodnego koguta złapać i położyć koniec nadużyciom, przez uduszenie go. Lecz rozjuszony walką kogut wziąć się nie pozwolił i chwytającą go rękę pani pryncypałowej do krwi poranił. Tego już było zanadto... Na drugi dzień podwładnemu doręczono dymisyę podpisaną przez pana pryncypała... Dodamy tylko, że pan pryncypał liczy się do sfer inteligentnych i chce uchodzić za rozumnego...

(—) **Czy nie można sprawdzić?** Na jednym z narożnych domów przy ulicy św. Benedykta widnieje napis następującej treści: „Szczepienie ospy ochronny kop. 15 pod Nr. 795/F dom p. Kunze przy ulicy św. Benedykta". Reklamujący się w ten sposób dobroczyńca podobno jest felczerem fałszywego gatunku. Nie ma on, jak utrzymują, świadectwa na prawo szczepienia ospy, jak również na uprawianie felczerskiej praktyki.

(—) **Podana** przez nas wiadomość o powierzeniu w komis sprzedaży towarów przez firmę „Anopoff i Goldblum" p. Templowi, była przedwczesną. Jak się dowiadujemy od tejże firmy, układy z p. T. nie doszły do skutku i wspomniana firma nadal na własny rachunek prowadzić będzie sprzedaż swych wyrobów.

(—) **Kradzież.** Józefowi Nejmanowi, zamieszkałemu w domu pod Nr. 80, niejaka A. B., wyłamawszy zamek od kuferka, skradła gotówką rs. 5 i znajdujące się tam rzeczy. Zaaresztowana B. do kradzieży się przyznała, objaśniając, że rzeczy i pieniądze przepiła.

(—) **Z Lutomierska.** Korespondent nasz pisze: „Osada nasza, choć piękna, czysta i schludna jak się wyrażają poeci, nie wabi jakoś ludzi pragnących świeżego powietrza i sielanki. Dobre chęci dziedzica majątku Lutomiersk, oddającego część swego pałacu na letnie mieszkania, idą na marne bo wielkomiejscy łodzianie kąt nasz ignorują. Zaledwie parę osób z Łodzi osiadło tutaj na lato. Szkoda takiej okazyi dla nas lutomierszczan, bo skazani na życie w samotni z pism tylko dowiadujemy się o świecie. Rywal nasz o granicę, Konstantynów, pomimo nie tak pięknego położenia, daleko jest szczęśliwszy. Lutomiersk, jak Rzym w miniaturze (naturalnie, że jeszcze za czasów Romulusa) zbudowany został na kilku pagórkach; w obecnej porze zieleni i rozkwitu bardzo pięknie wygląda. Przejdźmy jednak do faktów z naszego życia. Szkoła w Lutomiersku utrzymywaną jest starannie; świadczą o tem wybielone ściany i dach równo pokryty, co zaś do uczęszczania do niej dzieci, wymowne dają pod tym względem wskazówki zamki u drzwi wchodowych rdzą pokryte, od niezbyt częstego otwierania i sala szkolna pajęczyną zasnuta.

Nie dziwimy się przeto nauczycielowi, gdy go zobaczymy w podwórzu w towarzystwie krów i innego inwentarza, i dzieciom kwalifikującym się do nauki, pasącym bydło, gęsi, poganiającym konie i t. d. Jestto system pedagogicznego wychowania dzieci, zastosowywany przez ojców Lutomierska, idących za przykładem bliższej i dalszej okolicy. System ten polega na posyłaniu dzieci do szkoły w zimie, do gęsi i bydła w lecie. Podług tegoż systemu dziecko chodząc przez lat cztery co zimę do szkoły, choć przez lato zapomina zimowej nauki, jest kompletnie wykształcone. A że w lat parę zapomni czytać i pisać, to już nie wina ojców, lecz tępej głowy.

Na pochwałę kilku zacnych lutomierszczan zaznaczę tu, że za pieniądze składkowe prenumerują oni „Gazetę Świąteczną", którą pilnie każdej niedzieli czytują.

Handel w Lutomiersku, od czasu powstania sklepu chrześciańskiego, na korzyść chrześcian znakomicie się ożywił. Lecz nie jest tak zupełnie dobrze, jak być powinno. Tutejsi starozakonni zawistnem okiem spoglądają na sklep polski i szczerą ich chęcią jest wyrugować ów sklep z Lutomierska. Kupiec, który ten sklep posiada, tysiące nieprzyjemności cierpi od konkurentów. Więc intrygi, choć błahe jak na partykularzu, usilnie jednak są prowadzone. Nieulega wątpliwości, że Berki et consortes bez których brać nasza szlachta obejść się nie może, biorą górę.

A propos ziemian. W okolicy naszej jest ich znaczna liczba. Nie potrzebuję ogółu ich charakteryzować; w niczem oni się nie różnią od przedstawianych nam na scenie w komedyach, a w literaturze w humoreskach i powieściach.

Z prawdziwą przykrością patrzy się na owe plenne gleby, wymykające się z ich rąk, a w innych rękach znakomicie dające dochody. Kilku naraz wskazałbym prowadzących nieudolnie swe gospodarstwa, stękających pod brzemieniem biedy, a jednak szumnie, dworno i z pompą występujących na bale, raut i wieczory. Nic też dziwnego, że po zlicytowaniu im majątku zawieszają na płocy „somsiekl" (wyraz ten u ludu oznacza torby dziadowskie), biorą kij z jeżem do ręki i wędrują sycić chwały i zasługi. Naga to nędza moralna tej warstwy społeczeństwa; ukrywać jej niema co: sama się z pod łachmanów wydostaje i rzuca w oczy.

Widoki urodzajów ozimych, wcześniej posianych w naszej okolicy, jak w całym powiecie łaskim, są niezłe. Późniejsze oziminy w znacznej części nie przedstawiały żadnych widoków, więc je zaorano pod jare zboża, które obecnie przedstawiają się dość obiecująco. Potrzeba deszczu i u nas uczuwać się daje.

Bałaguła.

(—) **Teatr łódzki.** Dziś w teatrze letnim danym będzie „Baron cygański," melodyjna operetka, z muzyką J. Straussa.

KRONIKA.

— **Warszawa.**

Szach w Warszawie. Władca Persyi, szach Nasr-ed-Din, bawi obecnie w Warszawie. Jego wysokość zamieszkał w pałacu belwederskim i zadowolony jest z przyjęcia, jakiego doznaje. Mistrz dworu Mechdi-kuli chan Kadżar-Medżeed-Daule podziękował w imieniu kolegów swoich za życzliwe przyjęcie. Konsul perski, p. Edward Epstein, wizytował we wtorek dygnitarzy perskich zamieszkałych w Łazienkach. O godzinie 1 i pół we wtorek szach wspólnie z JW. generał gubernatorem przybył na wystawę pracy kobiet. Wysokich gości u wejścia przyjmowali: Józef hr. Krasiński, Adolf Bauernfeind, Jerzy Aleksandrowicz, Ludwik Natanson i Stanisław Wołowski. Przy wejściu na pierwsze piętro, honory robiły gospodynie wystawy pp. Edwardowa Leowa, Wincentowa Szyszłowa, Helena Gabryelowa, Paulina Bauernfeindowa i Julianowa Fuchsowa. Pobyt szacha na wystawie trwał do godziny 3. Przyjazd władcy Persyi upamiętnił na wielkich kliszach fotograficznych, fotograf pan Mieczkowski

Obraz Siemiradzkiego „Fryne z Eleusis" przybył już do Warszawy i wkrótce wystawiony zostanie w lokalu towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Wydalenie. W rozkazie policyjnym wymieniono 46 cudzoziemców, którym dalszy pobyt w państwie został wzbroniony. Na liście wydalonych znajduje się 19 poddanych pruskich, 12 austryackich, 6 tureckich, 3 perskich, 1 bułgarski, 1 obywatel rzeczypospolitej francuskiej, 1 poddany saskoaltenburski, 1 anhalcki i 1 ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

— **Petersburg.**

Loterya zagraniczna. Starania bankierów hamburskich o wprowadzenie do sprzedaży w Cesarstwie i Królestwie biletów loteryi hamburskiej nie odniosły skutku.

— **Pożar w wagonie.** W nocy z czwartku na piątek w wagonach sypialnych w pociągach idących do Petersburga i w kierunku odwrotnym wynikął pożar z nieustalonej przyczyny. „Kuryer warszawski" donosi, że w jednym z tych wagonów spaliła się bona z dzieckiem, powierzonem jej opiece.

ROZMAITOŚCI.

× **Prezes rzymskiej gminy** żydowskiej, Samuel Alatri zmarł w 84 roku życia. Nieboszczyk był nadzwyczaj popularny, piastował liczne urzędy publiczne, a w r. 1870 należał także do misyi, posłanej przez miasto Rzym do Florencyi, aby Wiktora Emanuela zawiadomić o rezultacie plebiscytu. Mimo to wszakże papież Pius IX obdarzał p. Alatri swemi względami i często mówił o nim, żartując: *Sinor Alatri è il miglior cristiano in Roma.* (Pan Alatri jest najlepszym chrześcianinem w Rzymie).

× **Poświęcenie pomnika** drukarza Stefana Dolet, który 5 sierpnia r. 1546 został spalony jako kacerz, odbyło się ubiegłej niedzieli w Paryżu. Pomnik wzniesiony został przez radę municypalną na placu Maubert, na temsamem miejscu, gdzie niegdyś Dolet'a spalono. Pomnik, dzieło rzeźbiarza Guilbert, wykonany jest ze śpiżu, a na cokule wypukłorzeźby i płaskorzeźby, wyobrażają zaaresztowanie i śmierć Dolet'a, oraz miasto Paryż, uwalniające z więzów myśl.

× **O handlu niewolnikami** w Egipcie piszą do dzienników egipskich co następuje: W przeciągu ostatnich 16 miesięcy przywieziono tylko czterech niewolników do Egiptu i tylko dwie prywatne osoby, prowadzące handel, zostały schwytane. Dwaj handlarze niewolników zostali zastrzeleni przez patrol, a jeden skazany na więzienie przez sąd wojenny. Handel niewolników może być tedy uważany jako wytępiony w Egipcie. Liczba niewolników, należących do rodzin prywatnych, zmniejsza się szybko, dzięki przytułkowi dla niewolników, a instytucya ta cieszy się nawet poparciem kedywa. Wciągu ostatniego roku dała ona pomieszczenie 400 tu niewolnikom. Mimo to będzie musiała wkrótce zamknąć swe wrota, jeżeli składki nie zaczną obficiej napływać. Niewolnicy nie mają ani znajomych ani krewnych i bez tego przytułku będą pozbawieni wszelkiej opieki.

× **Bal jubileuszowy,** jaki się odbył w No-

wym-Yorku w „Metropolitan Operahouse" na uczczenie rocznicy Waszyngtona, jest ciągle jeszcze przedmiotem rozmów i — oburzenia w Stanach-Zjednoczonych. Udało się bowiem faktorom biletów dostać znaczną część z 6,000 kart wejścia i sprzedać je szulerom, podejrzanej uczciwości sportsmenom, gwiazdom półświatka i różnorodnemu motłochowi. Saturnalie Rzymu zbladły podobno wobec scen, jakie się na tym jubileuszowym balu odbywały. Korespondent „Magdeburger Zeitung", nie chcąc być posądzonym o przesadę, przytacza następujący opis balu, zamieszczony w „New-York World": „Jako demonstracya narodowa bal powiódł się świetnie, o porządku wszelako, lub chociaż o jakiemkolwiek usiłowaniu utrzymania takowego mowy nawet nie było. Bal odbywał się sam, ale jak! Każdy robił, co mu się podobało. Prezydent Harrison, potomkowie Waszyngtona, goście honorowi, byli sobie zostawieni. Nikt nie dbał o ich wygodę, nikt nie troszczył się o ich ugoszczenie. Gdy zaczął się kontredans 400 potomków ojców rzeczypospolitej z czasów rewolucyi, uczestnicy musieli sobie torować drogę śród rozswywolonego, bezwzględnego tłumu, a przychodziło im to z taką trudnością, że większa część tualet damskich była podarta w kawałki, zanim panie zdołały się dostać na swoje miejsca. Nic dziwnego — wszak tłum, otaczający owych 400 tancerzy składał się z oszustów, dwuznacznych kobiet, różnych szubrawców, a nawet i znanych przestępców. Arystokracya w ložach zamieniała tylko spojrzenia trwogi i obawy. Przed lożą prezydenta Harrison'a motłoch, urągając wszelkim względom przyzwoitości, przeciągał nieustannie zbitą masą, a gdy prezydent wraz z orszakiem opuścił salę, motłoch wpadł, jak szalony, do jego loży. Sceny w sali jadalnej nie kwalifikują się do opisu w gazecie. Od czasu gdy w r. 1789 sankiculoci wtargnęli do pałacu Tuileryjskiego, podobne rozpustne sceny śród takich okoliczności miejsca nie miały. Szampan w większej części orzeźwiał gardła policyantów, kelnerów, posłańców telegraficznych. Wytworna kolacya doznała tego samego losu. Nigdzie ani śladu kontroli. O godz. 12½ motłoch objął w zupełne posiadanie salę jadalną i żadne pióro nie jest w stanie opisać, co się tam działo. Niebawem pijani wtargnęli do sali balowej, wywijając butelkami od szampana. W korytarzach wszędzie odbywały się bójki na pięście. Policyanci, o ile nie byli pijani, nie mogli kelnera we fraku odróżnić od gościa. Po godz. 1 przyzwoite towarzystwo, głodne i spragnione tłumnie zaczęło się zbierać do odwrotu, ale i to nie było łatwem zadaniem. Do garderób ani się było dostać, a wiele osób pozostawiło kapelusze i okrycia, byle tylko coprędzej uciec z tego wstrętnego otoczenia. Żadna tualeta damska nie uszła cało—wszystkie były obdarte, poplamione sosami lub oblane winem".

TELEGRAMY.

Petersburg, 27 maja. (Ag. półn.) Swita szacha Najwyżej obdarzona została orderami i podarunkami: wielki wezyr otrzymał order Orła Białego, prezes rady państwa order św. Anny I klasy z brylantami, ministrowie poczt, prasy i lejbmedyk ordery św. Anny I kl., inni ordery niższych stopni i podarunki, a służba medale i podarki.

Petersburg, 27 maja. (Ag. płn.). Członek budowlanego komitetu marynarki generał Ejler mianowany prezesem tegoż komitetu.

Gubernator jakucki, generał Swietlicki mianowany gubernatorem irkuckim.

Belgrad, 27 maja. (Ag. p.). Dziś odbył się wiec postępowców w skwerze restauracyi. Tłum śledził to, co się działo wewnątrz skweru. Gdy przywódcy krzyknęli: „Żiwio Garaszanin", z tłumu zawołano: „Pereat". Przywódcy zaczęli strzelać do tłumu, który odpowiedział gradem kamieni i rzucił się na Garaszanina. Garaszanin strzelił do jednego gimnazisty i zraniwszy go śmiertelnie, schronił się w ministeryum spraw wewnętrznych, a tłum w domu Garaszanina powybijał wszystkie szyby. W klubie postępowców oraz w redakcyi „Videło", powybijano okna i porozbijano meble. Zaledwie pod wieczór udało się połowie kompanii piechoty i konnej żandarmeryi rozpędzić tłum. Raniono 10 osób.

Bochum, 27 maja. (Ag. p.). Przeszłej nocy został aresztowany cały komitet strejkujących robotników, składający się z przeszło 40 ludzi. Przytem dostały się w ręce władz wszystkie papiery komitetu.

Londyn, 27 maja. (Ag. p.). Szach perski przyjedzie do Londynu 1 lipca i gościć tu będzie przez 25 dni. Mieszkanie wyznaczone dlań zostało w pałacu bouckinhamskim.

Konstantynopol, 27 maja. (Ag. p.). Obiega pogłoska, iż kreteńskie zebranie narodowe powzięło uchwałę na korzyść przyłączenia Krety do Grecyi. Wiadomość ta została potwierdzoną przez telegram wojennego komendanta Krety.

Belgrad, 27 maja (Ag. półn.). Nieporządki uliczne dziś się powtórzyły. Kilku postępowców pobito, dwóch jest ciężko rannych, jeden zabity. Młodzież weźmie udział w pogrzebie gimnazisty, zabitego przez Garaszanina. Obawiają się tłumnych manifestacyj. Nieporządki, jak utrzymują, wywołali w ukartowanych zamiarach postępowcy.

Londyn, 27 maja (Ag. półn.). Lord Salisbury podczas rozpraw w izbie lordów nad budżetem o powiększeniu floty, starał się przedstawić, iż istnieje niebezpieczeństwo wojny, pomimo obecnych zewsząd zapewnień o zamiłowaniu pokoju i że Anglia powinna troszczyć się o zasłonę przeciw niebezpieczeństwu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 28 maja. Na giełdzie dał się dziś uczuć ostatecznie brak sztuk przy regulacyi a wykonywane skutkiem tego zakupy oddziaływały wzmacniająco na kursy. Na targu rent nic się nie zmieniło.

Berlin 28-go maja. Banknoty ruskie zaraz 217.60, na dostawę 216.00, weksle na Warszawę 216.00, na Petersburg kr. 215.50, na Petersburg dł. 213.50, na Londyn kr. 20.44, na Londyn dł. 20.36, na Wiedeń 172.65 kupcy mniej 324.60, 5% listy zastawne 85.00, 4½% listy likwidacyjne 58.90, pożyczka ruska 4½ z 1880 r. 93.80, 5½ z 1884 r. 103.00, 4½ z 1887 r. 57.60, 6% renta złota 116.25, pożyczka wschodnia 10 ser. 66.40, III emisyi 67.20, 5% listy zastawne ruskie —.— 5%, pożyczka prowizoryczna z 1884 roku 184.90, takież z 1864 r. 166.50, akcye dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej 249.75 akcye kredytowe austryackie 165.90 akcye warszawskiego banku handlowego 86.50, dyskontowego 80.00, akcye niemieckiego banku państwa 3½, prywatne 1¾%.

Londyn, 28-go maja pożyczka ruska z 1878 roku 103. Konsole angielskie 99¹⁵/₁₆.

Warszawa, 28-go maja. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica am. dl. — —, petra i donna — —, biała 570— —, wyborowa — —600, żyto wyborowe 375—390 średnie — —360 wadliwe —.—; jęczmień 2 i 4-orzęd. — — owies 250 —270, gryka — —, rzepik letni—, rzepak rapa zim. — — —, groch polny — —, cukrowy — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — za pud.

Dowieziono pszenicy 400, żyta 300, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 28 maja Okowita 73½ z akcyzą po k. 3¼%. Stosunek garnca do wiadra 100—307¹. Hurt skład. za wiadro kop. 823⁶—832⁶, za garniec 270 — 271. Szynki za wiadro kop. 848⁸—844⁸, za garniec 274 — 275 kop. (z dod. na wiszku 2%).

Berlin, 28 maja. Pszenica 171—185 na maj 177.75, na maj czer. —.—, na wrz. paź. 177.25. Żyt 138—144, na maj 137.25, na czerw. lip. —.—, na wrz. paź. 141 50

Londyn, 27-go maja. Cukier Java 96 proc 23¼, mocno, cukier buraczany 22¼ mocno.

Liverpool, 27 maja Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel, spokojnie. Middling amerykańska: na maj — —, na maj czer. 5¹⁵/₃₂ nabywcy, na czer. lip. 5¹⁵/₆₄ nabywcy, na lip. sierp. 5¹¹/₃₂ nabywcy, na sier. wrz. 5¹¹/₆₄ nabywcy, na wrz. 5¹¹/₆₄ nabywcy, na wrz. paźdz. 5⁴³/₆₄ nabywcy, na paźdz. list. 5¹⁷/₃₂ nabywcy, na list. grud. 5½ sprzedawcy, na grud. styc. 5½ sprzedawcy.

Havre, 28-go maja. Kawa good average Santos na maj 104.25, na wrz. 106.00, na grud. 107.00, spokojnie

New-York, 27 maja. Bawełna 11½, w Now. Orleanie 10⅝. Kawa (Fair Rio) 18½; Rio Nr. 7, low ordinary na czerw. 16.57 na sierp. 16.82.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Zdnia 28	Z dnia 27
Giełda Warszawska.		
Żądane z końcem giełdy.		
Za weksle królewskie		
na Berlin za 100 mr.	46.20	46.25
na Londyn „ 1 L.	9 39	9.40
na Paryż „ 100 fr.	37 55	37 60
na Wiedeń „ 100 s.	79.70	79.85
Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol.	88.40	88.30
Ruska poż. wschodnie	100.35	100.—
„ 4½ poż wewnętrz. 1887	85.75	85.50
Listy zast. ziem. S. 1	98.30	98 25
„ „ „ „ V	96 85	96.90
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.—	99 —
„ „ „ „ „ V	95.40	95 40
Listy zast. m. Łodzi Serya 1	—.—	—.—
„ „ „ „ 2	—.—	—.—
„ „ „ „ 3	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	217.60	217.—
„ „ na dost.	217.25	215.50
Dyskonto prywatne	1¾%	1¾%

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Siedlewski z Opoczna, Goldmann z Warszawy, Engelke z Zduńskiej-woli, Dedidun z Piotrkowa, Petrokoński z Małkowa.

Hotel Victoria. Czarnecki z Warszawy, L. Kaufmann z Kalisza, A Gruschwitz z Olbersdorfu.

Hotel Manteuffel. Dr. Rosen z Warszawy, Noelle z Lindenscheidu.

Dr. Majkowski
praktykuje od 19 Maja do 20 Września w Busku.
747—12—6

Dr. Grabowski
asys. Uniwersytetu Warszawskiego
lekarz zdrojowy w Busku. 851-6 1

Leontyna Helman
Adolf Landau
zaręczeni.
Częstochowa. Łódź.

OGŁOSZENIA.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 28 maja.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
„ (154—)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	5	46.20	—	46 07½ 46 46 27½ 92½
inne niem. miasta	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—	—	—
„ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 L.	2½	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 L.	2½	9 39	—	9 37 36½ 36
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 fr.	3	—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 fr.	3	37.55	—	37 42½ 37½
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ (132½)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	79 70	—	79 45 35
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5½	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione trans	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc. pł.
Listy Lik w. Kr. Pols. duże	4	— —	88 20	— —
„ „ „ „ małe	4	— —	87 90	— —
Kos. Poż. Ws. I em. 100	5	— —	— —	— —
„ „ „ II „ 100 r.	5	— —	100.35	— —
„ „ „ III „ 100 r	5	— —	— —	— —
Kos. Poż. Pr. z r. 1884 I em.,	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ 1886 II em	5	— —	— —	— —
Bilety Ban. Pań. Kos. I em	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ II „	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ III „	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ IV „	5	— —	— —	— —
Renta kolejowa	5	— —	— —	— —
4½ Poż. wewn. z r. 1887	4	85 45 60 55 60	85 75	— —
„ „ „ „ małe	4	— —	— —	— —
Listy zast. Ziem. S. I lit. A B	5	98 10	98.30	— —
„ „ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	96 70 65	96 85	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Serya V A. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	— —	99 —	— —
„ „ „ „ „ II	5	— —	96 50	— —
„ „ „ „ „ III	5	— —	95 85	— —
„ „ „ „ „ IV	5	95 05 15 20	95 40	— —
„ „ „ „ „ V	5	— —	95 40	— —
Obligi m. Warszawy duże	5	— —	92 —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ II	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ III	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ IV	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Kalisza.	6	— —	102 85	— —
„ „ m. Lublina	6	— —	— —	— —
„ „ „ Płocka	6	— —	— —	— —
Listy zast. K. T. W. zKr. Z.	6	— —	— —	— —
Listy 6% Wileńskie dł.	5	— —	— —	— —

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz	w ciągu giełdy żądano	w ciągu giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	— —	— —
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	88 —	— —	— —
„ „ „ 100 r.	4	— —	— —	— —
„ „ Teresp. 100 r.	5	— —	— —	— —
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	— —	— —	— —
„ „ Nadwiślańsk.	5	— —	— —	— —
„ „ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		— —	— —	— —
„ War. Ban Dys. 250 r.		— —	— —	— —
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. F. Cukru 500		— —	— —	— —
„ Cukr. Dobrosel. 500 r.		— —	— —	— —
„ „ Józefów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Czersk 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Hermanów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Łyszkowice 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Leonów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Częstonice 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Konstancya 500		— —	— —	— —
„ T. W. F. Stali 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		— —	— —	— —
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		— —	— —	— —
„ Tow Łaz. i Łaźni 100 r.		— —	— —	— —
„ Garb. Temler i Szwede		— —	— —	— —
„ Pap. Soszewska 500		— —	— —	— —
4½% Obl. drogi fabr. łódzk.		— —	— —	— —

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%		List. likwid.	186 8
List. ziem. nowych	205.8	Poż. prem. I em.	178 1
„ „ m. Warsz. I i II	75 2	„ „ II em.	98 9
„ „ m. Łodzi	85 6		

Patentowany przyrząd automatyczny
ZABEZPIECZAJĄCY KOTŁY PAROWE OD EKSPLOZYI
wynalazek **D. DEVARS'A** inżyniera cywiln.

Ceny przyrządu: Nr. 1. do kotłów parowych o powierzchni ogrzewalnej do 50 metrów kwadr. — rs. 80. Nr. 2. do kotłów parowych o powierzchni ogrzewalnej do 80 metrów kwadr. — rs. 90. Nr. 3. do kotłów parowych o powierzchni ogrzewalnej większej nad 80 metrów kwadratowych — rs. 110.

Założenie przyrządu na żądanie.

Ostatnie próby z przyrządem D. Devars'a robione były w fabryce WW. Heinzla i Kunitzera w Widzewie pod Łodzią i wykazały, iż przyrząd ten **zabezpiecza stanowczo kotły parowe od eksplozyi**, bez względu na przyczynę tejże eksplozyi. Protokół podpisali obecni na próbach Pp. inspektor fabr. Rykowski, Karol Scheibler, Heinzel i Kunitzer, p. Carpiaux, dyrektor techniczny przędzalni Allart et Comp, Karol Hoff, dyrektor techniczny fabryk szeiblerowskich, Jan Grob, dozorca techniczny kotłów w fabrykach szeiblerowskich, Henryk Birnbaum, fabrykant, Jan Arkuszewski, inżynier mechanik, Ignacy Kossobudzki, inżynier dróg i mostów, S. Karoński, inżynier-mechanik, L. Schmitz, dyrektor techniczny fabryki Heinzla i Kunitzera i Bronikowski, insp. warsz. tow. ubezp. i sekretarz oddz. tow. pop. przem. i handlu.

Jeneralny Reprezentant na Królestwo Polskie
H. Wilczyński, inżynier
ulica Piotrkowska, Hotel Polski w Łodzi.
869—0—2

Zawiadamiam Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że **magazyn** mój zaopatrzony został na
SEZON WIOSENNY I LETNI
w wielki wybór eleganckich kapeluszy damskich i dziecinnych (ubranych i niebranych).
Oprócz tego posiadam na składzie znaczny zapas eleganckich płaszczyków (Regenmantli), staników trykotowych, materyałów paryskich na suknie i t. p., po nader umiarkowanych cenach.
E. Röder w Łodzi,
ul. **Zielona Nr. 265-b** naprzeciw nowej synagogi. 666-30

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We czwartek, dnia 30 maja 1889

Baron Cygański

Operetka w 3 aktach, S. Sznitzera, podług powieści M. Jokay'a, muzyka Jana Straussa.

OSOBY:

Hrabia Piotr Homonay — pan Majdrowicz
Sandor Barinkay, młody emigrant — pan Olszewski
Kalman Zupan, hodowca wieprzów — pan Gloger
Arsena, jego córka — p-na Kirszenstein
Mirabella, gubernatka w domu Zupana — p-ni Korwinowa
Ottokar, jej syn — pan Jarszewski
Conte Carneo — pan Feldman
Czipra, stara cyganka — p na Rutkowska
Saffi młoda cyganka — p-ni Jarszewska
Saremna — p-na Kossowska
Estelka — P-ni Felińska.
Jaga — p-ni Michałowska
Nela — pani Modzelewska
Petrynia — p-ni Kopczewska
Irma — p-na Kwaśniewska
Ezena — p-na Kanowska
Pali — pan Wisłocki
Jozzi — pan Dąbrowski.
Terko — pan Rejzerowicz
Michały — pan Modzelewski
Herold — pan Walentowski
Józiek — pan Bartoszewski
Irwan — pan Pestkowski
Azaon — Pan Nowicki
Nekel — pan Lisiecki
Tarem — pan Ceremużyński
Rębart — pan Józefowicz

cygani cyganie

Huzarzy węgierscy, cz koni, rajcy, paziowie, dzieci cygańskie, lud.

Rzecz dzieje się w pol wie zeszłego wieku na Węgrzech.

W akcie 2 „CZARDASZ".

Waldschlösschen
(lasek MILSCHA)

We czwartek, dnia 30 maja
O godz. 4 po południu

koncert popularny

orkiestry artyleryjskiej
pod dyrekcyą
p. **Kirschfinkla**
Wejście kop. 15
dzieci płacą tylko **kop. 5.**

Dr. Zygmunt Maków

Stary-Rynek, dom Bohrmana przyjmuje rano od 10 do 12 i od 4 do 6 po poł. Biednych bezpłatnie.
858—3—1

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, jak również i Sz. Klientów, iż z dniem 18 maja r. b. **przeniosłem** swój

zakład felczerski

do domu Fr. Fischera, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 501 (nowy 54).
Z uszanowaniem
T. Grüning,
Starszy felczer.
893—2—1

Uzdolnione panny

do haftu monogramów potrzebne są do pracowni
B. Landau,
ulica Piotrkowska Nr. 121, dom Ramisza.
860—2—1

ZAGINĘŁA
karta pobytu,
wydana r magistratu miasta Łodzi na imię Franciszka Wągrowskiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 859—1

DO SKŁADU
Dawida Perl
przy ulicy **Grzybowskiej Nr. 21**
w Warszawie
nadchodzą ciągle świeże transporty
CEMENTU GRODZIEC, szczecińskiego i sązkiego.
CEBŁY OGNIOTRWAŁEJ angielskiej „Ramsay", oraz krajowej.
GLINKI ogniotrwałej angielskiej czarnej i żółtej.
DREN oryginalnych angielskich średnicy od 3 do 24 cali, ze wszelkiemi ozogami, kolanami i przyłączeniami.
TEKTURY I LAKU ASFALTOWEGO.
SMOŁY KAMIENNEJ.
POSADZKI CEMENTOWEJ.
WAPNA.
Telefon № 572. 708—6—5

Papierosy Dubec Fort, Dubec Choisi, Dubec Moyen i De Santé

w cenie rs. 1. **Świąteczne** w cenie kop. 60, oraz tytonie **Erzerum** na różne ceny, **DAWNO OCZEKIWANE, ZNACZNIE ULEPSZONE**, nadeszły.

665—12—0 **Kalinowski i Przepiórkowski,** Warszawa, Hotel Europejski.

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierający ego p. Boczkow, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 1788 na przybyły dnia 29 kwietnia r. b. towar z Homla do Łodzi. Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 1788 uważa za nieważny.
879—3—2

Palto Znalezione

w lasku kolejowym (Zagajniku) w niedzielę przed wieczorem, właściciel odebrać może za zwrotem kosztów ogłoszenia u M. Ulatowskiego, ul. Targowa 1191, dom Schparwirta.
881—2

Wielki medal srebrny

FARBY LAKIERY POKOSTY

polecają Zakł. przemysł. chemicz.
W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT
w WARSZAWIE.
FILIA w Łodzi,
ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera.
64—100—42

Młoda osoba

dobrze wychowana, Polka, przyjemnej powierzchowności, umiejąca po niemiecku potrzebna w pralni do przyjmowania, znaczenia i oddawania bielizny do prania, odbierania z pracowni, pakowania i oddawania interesantom. Oferty z podaniem adresu i rekomendacyi proszę składać w Administracyi tegoż pisma pod literami W. P.
794—1

Rs. 5 nagrody

za wyszukanie obszernego pokoju z przedpokojem przy przyzwoitej rodzinie w bliskości Passażu Meyera. Zgłosić się proszę do administracyi „Dziennika".

Rs. 15

wynagrodzenia za wyszukanie mieszkania z 3—4 pokojów z kuchnią, przy ulicy Piotrkowskiej lub w bliskości takowej od Nowego - Rynku do Passażu Meyera. Wiadomość w administracyi „Dziennika".

M. Macharzyńska-Krzyszkowska
b. śpiewaczka opery warszawskiej.
Osiedliwszy się w m. Łodzi, udziela lekcyi śpiewu. Bliższa wiadomość w mieszkaniu, Hotel Niemiecki Nr. 4.
641—0—14

Jest do sprzedania
FORTEPIAN

fabr. Budynowicza z metalowym blatem. Cena umiarkowana. Wiadomość w domu Starka, ulica Cegielniana, drugie piętro w introli gatorni. Tamże

pokój do odnajęcia

z meblami i usługą. 815-3-2

STAN RACHUNKÓW
Banku Handlowego w Warszawie
po dzień 30 kwietnia 1889 roku.

		W WARSZAWIE	W PETERSBUR.	OGÓŁEM
	Stan Czynny.			
1	Gotowizna w kasie	481,127 66½	189,401 41	670,529 07½
2	Rachunki bieżące w bankach rządowych i prywatnych	102,276 16	383,286 90	485,563 06
3	Skup weksli opatrzonych najmniej dwoma podpisami	5,687,947 02	894,753 29	6,582,700 31
4	Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów bieżących	46,351 20	— —	46,351 20
5	Skup sola-weksli zabezpieczonych papierami publicznemi lub hypoteką	799,783 65	9,706 —	809,500 65
6	Pożyczki na zastaw papierów publicznych i towarów	2,517,690 29	2,214,782 07	4,732,472 36
7	Moneta brzęcząca, stanowiąca własność banku	4,128 66	— —	4,128 66
8	Papiery publiczne własne	1,821,741 48	233,336 45	2,060,879 93
9	Tratty i weksle na zagranicę, nabyte na własny rachunek	81,208 95	26,644 83	107,853 78
10	Uposażenie filii banku	2,000,000 —	— —	2,000,000 —
11	Korespondenci	4,291,319 96½	1,268,460 15	5,560,780 11½
12	Rachunek z oddziałem banku	1,128,542 67	— —	1,128,542 67
13	Weksle protestowane	666 —	— —	666 —
14	Wydatki bieżące	40,447 65	27,845 25	68,292 90
15	„ zwrotne	— —	— —	— —
16	Koszty organizacyi	25,206 86	7,235 26	32,442 12
17	Nieruchomość	— —	— —	— —
18	Rachunki przechodnie	143,088 47	— —	143,088 47
		18,854,694 47	5,815,774 92	24,470,469 39
	Stan Bierny.			
1	Kapitał zakładowy	6,000,000 —	— —	6,000,000 —
2	Uposażenie filii banku	— —	2,000,000 —	2,000,000 —
3	Fundusz rezerwowy	1,188,458 19	— —	1,188,458 19
4	Rezerwa Specyalna	100,000 —	— —	100,000 —
5	Wkłady na rachunek przekazowy i lokacye	3,760,788 17	1,088,317 51	4,849,105 68
6	Korespondenci	6,735,280 94	896,958 88	7,631,249 82
7	Rachunek z oddziałem banku	— —	1,228,542 67	1,228,542 67
8	Tratty przez bank akceptowane	— —	288,104 88	288,104 88
9	Dywidenda od akcyj banku niepodniesiona	158,926 —	— —	158,926 —
10	Procenty przypadające do zapłaty od wkładów i obligacyj	862 26	597 16	1,459 42
	Procenty i komis	175,947 39½	70,366 33	246,313 72½
11	Rachunki przechodnie	734,453 51½	43,858 49	778,312 00½
		18,854,694 47	5,616,774 92	24,470,469 39
	Weksle do inkasy	— —	— —	— —
	Towary w komis oddane	967,595 —	23,894 29	991,489 29

871—1—1

DYSTYLARNIA i FABRYKA LIKIERÓW
pod firmą
„K. Sznajder"
egzystująca od roku 1842 w WARSZAWIE
otworzyła w tutejszym mieście przy ulicy **Piotrkowskiej** w domu Wnych **Hiellego i Diettricha**
SKŁADY swoich wyrobów, a mianowicie:
hurtowy i detaliczny
w których sprzedaż dokonywa się podług **cenników fabrycznych.**
863—10—3

Mam zaszczyt podać ceny niektórych gatunków
GOTOWEGO OBUWIA

w celu przekonania Szanownej Publiczności, że głoszone wieści o drożyźnie w moim magazynie są nieuzasadnione, jak również w celu oszczędzenia fatygi poszukującym tańszego obuwia, a mianowicie:

Kamasze całkowite	od rs. 7	Buciki z gumą z hamburską przyszwą	od rs. 6.—
„ obłożone	„ „ 8	Buciki na guziki lub sznurowane	od rs. 7.50
Buty z cholewami	„ „ 10	Buty z cholewami	„ „ 12.—
Trzewiki spacerowe	„ „ 7	Trzewiki czyli półbuc	„ „ 6.—
Pantofle	„ „ 5	Pantofelki	„ „ 5.—

Pracownia posiada znaczny wybór materyałów z których obuwie robione na miarę zadowolnić może każdego pod względem wygody, trwałości i prawdziwie dobrego gustu.
Wyrobem obuwia na sprzedaż hurtową dotąd nie zajmuję się.

S. Hiszpański
w Warszawie, Bielańska 6.
Istnieje od 1838 r.
852—3—3

Wełniane kolorowe materyały na ubrania
KASZMIRY czarne i kolorowe
MATERYAŁY NA OKRYCIA DAMSKIE
Szewioty i Korty
otrzymał i poleba po cenach znacznie obniżonych
J. W. Wagner,
ulica **Południowa Nr. 1423** (nowy **27**) naprzeciwko składu drzewa pana Salamonowicza.
857—0—1

Czeladnik ślusarski
poszukuje zajęcia zaraz. Oferty proszę składać w administracyi niniejszego pisma pod sign. „Ślusarz".
776—3—2

Zgubiono paszport,
wydany z gminy Rusocice, powiat koniński, gub. kaliska, na imię Wawrzyńca Nostusiaka.

Wydawca **Stefan Kossuth**. — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою 17 Мая 1889 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**